



Sygn. akt II CSK 153/09

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 8 października 2009 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Jan Górowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Mirosław Bączyk

SSN Krzysztof Pietrzykowski

Protokolant Anna Banasiuk

w sprawie z powództwa K.Z.

przeciwko M.K.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 8 października 2009 r.,

skargi kasacyjnej pozwanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 2 października 2008 r., sygn. akt [...],

**oddala skargę kasacyjną i zasądza od pozwanego na rzecz
powoda kwotę 5400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem
kosztów postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 28 lutego 2008 r. Sąd Okręgowy w S. utrzymał w mocy wydany w postępowaniu nakazowym nakaz zapłaty z dnia 8 grudnia 2006 r., którym zasądzone od pozwanego M.K. na rzecz powoda K.Z. 750 000 Euro z ustawowymi odsetkami od dnia 16 lipca 2006 r.

Sąd ustalił, że pozwany był współnikiem sp. z o.o. S. Nabyciem udziałów tej Spółki zainteresowani byli W.P. i J.K., współnicy spółki F. Znali oni pozwanego, z uwagi jednakże na relacje osobiste łączące ich z M.K., liczyli się z tym, iż przy wyborze kontrahenta pominie on przedłożoną przez nich ofertę. W związku z tym, gdy pozwany zdecydował się na zbycie posiadanych udziałów, W.P. i J.K. postanowili, iż udziały te odkupią od pierwotnego nabywcy, któremu M.K. zgodzi się je zbyć. W tym celu zawarli porozumienie z powodem, członkiem zarządu spółki S., K.Z., któremu zobowiązali się przekazać środki niezbędne do zrealizowania transakcji. Miał on nabyć udziały od pozwanego za cenę nie przekraczającą 10 000 000 zł.

W dniu 6 października 2005 r. pozwany zawarł z powodem umowę sprzedaży posiadanych udziałów w spółce S., w której jako cenę nabycia wskazano 7 000 000 zł, choć ustnie strony uzgodniły cenę 10 000 000 zł. Uzgodnili też, że płatność nastąpi w Euro. Powód zobowiązał się, że pierwszą ratę w kwocie 750 000 Euro uiszczy w dniu podpisania umowy i kwota ta będzie stanowić równowartość należnej raty 3 000 000 zł.

Zgodnie z zawartym porozumieniem, w dniu 6 października 2005 r. W.P. udał się do miejsca zamieszkania K.Z. celem przekazania kwoty 750 000 Euro na zapłatę pierwszej raty. Pieniądze w postaci banknotów tej waluty o różnych nominałach, z których część była opakowana umieścił w zakupionej na ten cel ciemnoniebieskiej torbie turystycznej o wymiarach około 80 cm długości, a szerokości i wysokości 35-40 cm. Z uwagi na nieobecność powoda torbę z pieniędzmi przekazał jego żonie A.Z.. Po odebraniu pieniędzy żona powoda wręczyła wpłacającemu sporządzone przez męża pismem ręcznym pokwitowanie.

Tego samego dnia około godziny 16 do mieszkania małżonków Z. przyjechał pozwany wraz z P.K., zatrudnionym w spółce S. na stanowisku księgowego. Powód przyniósł torbę z pieniędzmi i przekazał ją pozwanemu. P.K. przeliczył je przy użyciu stosownego urządzenia. Czynność ta trwała około dwóch godzin i odbyła się w obecności powoda, pozwanego i żony K.Z. Następnie powód wręczył pozwanemu pokwitowanie, które sporządził wcześniej pismem komputerowym. Pozwany podpisał pokwitowanie, po czym zabrał pieniądze wraz z torbą, w której przywiózł je W.P.

W kilka dni po przekazaniu pieniędzy K.Z. oświadczył J.K., że doszło do przekazania M.K. pierwszej raty za udziały i okazał mu pokwitowanie podpisane przez pozwanego.

W dniu 3 października 2005 r. pozwany zawarł z S. sp. z o.o. umowę pożyczki kwoty 950 000 zł, którą przekazał w dniu 7 października 2005 r. księgowej D.M. Wcześniej poinformował ją, iż w tym dniu będzie posiadał pieniądze, które miał mu zapłacić powód za zbycie udziałów. Pożyczka została zwrócona w ciągu kilku dni po wpłaceniu.

Między stronami nie doszło do sfinalizowania umowy sprzedaży udziałów zawartej w dniu 6 października 2005 r., wobec nie zapłacenia przez powoda pozostałych wynikających z umowy należności.

Odnosząc się do zarzutu pozwanego, że powód nie przekazał mu żadnej kwoty w walucie obcej i że pokwitowanie dołączone do akt zostało sfałszowane, powód zwrócił uwagę na to, że M.K. przyznał jednak, iż w dniu 6 października 2005 r. spotkał się z powodem i odebrał od niego 1 000 000 zł z tytułu należnej mu pożyczki.

Sąd Okręgowy podniósł, że w związku z prekluzją unormowaną w art. 495 § 4 k.p.c. rozszerzenie w toku sprawy zakresu badań o nowe twierdzenia, czy dowody może nastąpić jedynie wtedy, gdy zostanie stwierdzone, że tego materiału nie można było przedstawić wcześniej lub że taka potrzeba powstała później. Stwierdził, że dalsze wnioski dowodowe na wykazanie obrony pozwanego (umowa zawarta z E.F.) były spóźnione i nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro rozmowy w tej kwestii zostały podjęte już po odstąpieniu przez M.K. od

umowy z dnia 6 października 2005 r. Pomijając dowód z przesłuchania stron wskazał, że wszystkie istotne okoliczności sprawy zostały wyjaśnione, a wynikający z art. 299 *in fine* k.p.c. obowiązek nie ma charakteru bezwzględnego.

Dając wiarę wersji przedstawionej przez powoda Sąd Okręgowy podniósł, że skoro przedłożone przez niego pokwitowanie nie zostało podważone opinią biegłego, to tym bardziej pozwany nie mógł tego uczynić swoimi zeznaniami.

Szeroko omawiając materiał dowodowy, w tym opinię pismoznawczą, z której dowód został przeprowadzony na wniosek pełnomocnika pozwanego, nie dał wiary pozwanemu, że w dniu 6 października 2005 r. udał się do powoda, aby odebrać pożyczoną mu kwotę 1 000 000 zł, wskazując między innymi, że z doświadczenia życiowego wynika, iż to zobowiązany do zwrotu pieniędzy dostarcza je pożyczającemu.

Poza tym Sąd pierwszej instancji stwierdził, że zgłoszenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z nagrania rozmowy M.K. z D.M. było spóźnione, uznając za chybiony argument apelującego, że potrzeba jego powołania wynika później, gdyż pozwany nie mógł „założyć, że świadek ten będzie składał fałszywe zeznania”. Nie zgodził się z apelującym, że opinia pismoznawcza stanowiła bardzo pomocny dowód „dla oceny bezzasadności roszczeń powoda” nawet przy przyjęciu niejednoznacznego jej wniosku że „badany podpis prawdopodobnie leży na dokumencie około 18 miesięcy”, skoro w opinii ekspert dwukrotnie kategorycznie stwierdził, iż „nie jest możliwym bezpośrednio i jednoznacznie określenie daty powstania zapisu”. W ocenie Sądu pierwszej instancji zupełnie nieprawdopodobna była wersja pozwanego, o przekazaniu przez niego kartek z podpisem *in blanco* D.M., jako księgowej firmy i E.F., jego pełnomocnikowi i jedna z nich miałaby zostać wręczona powodowi, a ten miałby napisać na niej fikcyjne potwierdzenie odbioru przez pozwanego dochodzonej kwoty.

Sąd Okręgowy przyjął, że strony zawarły umowę, od której pozwany odstąpił. Skuteczne odstąpienie od umowy powoduje, że stosunek prawny wygasa ze skutkiem *ex tunc*. Strony w takim wypadku przestają być zobowiązane do spełnienia świadczeń przewidzianych w umowie i powinny zwrócić to, co już wcześniej świadczyły. Podniósł także, że przedmiotowa umowa była nieważna

z powodu niezachowania formy pisemnej, wymaganej w tym wypadku pod rygorem nieważności. Jako podstawę prawną dochodzonego roszczenia o zwrot 750 000 Euro wskazał art. 410 k.c.

Ocenił, że sąd wydając nakaz zapłaty w Euro, nie dopuścił się naruszenia art. 358 k.c., wskazując, że nastąpiła pod tym względem istotna zmiana stanu prawnego na skutek wejścia w życie Prawa dewizowego z dnia 18 grudnia 1998 r. (Dz.U. Nr 160 poz. 1063 ze zm.), które uległo dalszej liberalizacji nowelą z dnia 27 lipca 2002 r. Wskazał, że w obecnym stanie prawnym art. 9 pkt 15 prawa dewizowego minimalizuje ograniczenia obrotu rozliczeń w walutach obcych, wyłączając z tego obrotu rozliczenia między osobami fizycznymi. Doprowadziło to do zmiany kierunku judykatury. Sąd Najwyższy wyjaśnił bowiem, że zasada walutowości, o której mowa w art. 358 § 1 k.c., nie stanowi przeszkody do wyrażenia kwoty odszkodowania w walucie obcej zarówno w pozwie, jak i wyroku uwzględniającym powództwo (orzeczenie z dnia 20 kwietnia 2005 r., III CZP 1/05, OSNC 2006, nr 3, poz. 42). W sytuacji gdy strona domaga się zasądzenia świadczenia w walucie obcej, zasądzenie równowartości tego świadczenia w złotych polskich, bez zmiany stanowiska strony co do rodzaju waluty, jest orzekaniem wbrew zasadzie wyrażonej w art. 321 § 1 k.p.c. Od woli strony zależy więc w jakiej postaci żąda ona zasądzenia świadczenia na swoją rzecz.

Apelację pozwanego opartą na naruszeniu prawa procesowego, tj. art. 321 w zw. z art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c. i art. 479¹² § 1 k.p.c., art. 495 k.p.c., art. 485 i 486 k.p.c., art. 217 § 2 k.p.c., art. 299 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. Sąd Apelacyjny oddalił wyrokiem z dnia 2 października 2008 r.

Między innymi wskazał, że dopuszczalność nowego materiału procesowego przed sądem drugiej instancji jest regułą, która jest ograniczona unormowaniem zawartym w art. 381 k.p.c. Jest on zobowiązany, na wniosek strony ten materiał uzupełnić, jeżeli jest to konieczne dla rozstrzygnięcia sprawy, lecz równocześnie uprawniony do pominięcia nowych faktów i dowodów w postępowaniu apelacyjnym, gdy zostają spełnione przesłanki z tego przepisu. Pozwany przyznał, że dowiedział się o informacjach zawartych we wniosku dowodowym z dnia 3 czerwca 2008 r. pod koniec grudnia 2007 r., a następnie w marcu 2008 r. zgłosił wniosek o jego

przesłuchanie w innej sprawie, o sygn. [...]. Nie było więc przeszkód, aby pozwany już w apelacji, która została wniesiona w kwietniu 2008 r., powołał się na nowe fakty i dowody. W tej sytuacji zgłoszenie tych dowodów, już po otrzymaniu zawiadomienia o terminie rozprawy apelacyjnej, uznał za służące jedynie przedłużeniu postępowania. Uznając jednak za uzasadniony zarzut naruszenia art. 217 § 2 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. przeprowadził dowód z przesłuchania stron.

Sąd Apelacyjny podniósł także, że wbrew zarzutowi skarżącego Sąd pierwszej instancji nie zmienił podstawy faktycznej żądania powoda i tym samym nie naruszył art. 321 k.p.c. Wskazał, że jeżeli sąd ze zgromadzonego materiału dowodowego wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to takie wnioskowanie nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wywieść wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej, albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo skutkowych, to dopiero wówczas dokonana ocena sądu *meriti* może być skutecznie podważona. Podkreślił, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje, że to powód zawarł umowę kupna sprzedaży we własnym imieniu i na własny rachunek i w taki sam sposób rozporządził kwotą 750 000 Euro. W rezultacie uznał za nietrafny zarzut apelacji jakoby tylko pośredniczył w transakcji.

Pozwany w skardze kasacyjnej opartej na podstawie naruszenia prawa materialnego, tj. art. 506 k.c., art. 405 k.c. i art. 410 k.c., oraz na naruszeniu przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, a to art. 379 pkt 5 k.p.c., art. 321 k.p.c. w zw. z art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c., oraz art. 328 § 2 k.p.c. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. nie ma z reguły bezpośredniego wpływu na treść wyroku, gdyż uzasadnienie sporządzane jest po jego wydaniu (por. wyrok

Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2001 r., I PKN 615/00 OSNP 2003, nr 15, poz. 352).

W judykaturze utrwalony jest pogląd, że obraza art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej tylko wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawiera wszystkich koniecznych elementów, bądź zawiera tak kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1997 r., I CKN 312/97, z 19 lutego 2002 r., IV CKN 718/00, z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 11862/00, z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, z dnia 22 maja 2003 r., II CKN 121/01, niepublikowane i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83).

Artykuł 328 § 2 k.p.c. ma odpowiednie zastosowanie w postępowaniu kasacyjnym przez odesłanie zawarte w art. 391 § 1 k.p.c. Zakres tego zastosowania zależy od rodzaju wydanego orzeczenia, oraz od czynności procesowych podjętych przez sąd odwoławczy, wynikających z zarzutów apelacyjnych, limitowanych granicami kognicji sądu drugiej instancji. Gdy sąd odwoławczy, oddalając apelację, orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji, nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938, r. C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83).

Ponadto zarzut obrazy art. 328 § 2 k.p.c. wymaga, oczywiście, wykazania wpływu tego uchybienia na wynik sprawy, co w omawianym wypadku – o czym poniżej - nie mogło mieć miejsca.

Nietrafny też okazał się zarzut naruszenia art. 379 pkt 5 k.p.c. Pozbawienie strony możliwości obrony jej praw polega na tym, że na skutek błędów procesowych sądu lub strony przeciwnej nie mogła ona brać i nie brała udziału w postępowaniu lub jego istotnej części, jeżeli skutki tych wadliwości nie mogły zostać usunięte na następnych rozprawach przed wydaniem wyroku (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 1998 r., III CKN 34/98, Prok. i Pr. 1999 nr 5, poz. 41

i z dnia 10 maja 1974, II CR 155/74, OSPiKA 1975, nr 3, poz. 66). Tymczasem na obydwu rozprawach apelacyjnych byli obecni i brali czynny udział zarówno pozwany, jak i dwaj, będący adwokatami, jego pełnomocnicy. Nawet ewentualne naruszenie wskazanych w uzasadnieniu tego zarzutu art. 485 § 1 k.p.c., art. 486 k.p.c. i art. 495 § 2 i 3 k.p.c. nie mogło pozbawić pozwanego obrony jego praw i wywołać skutku nieważności postępowania.

Artykuł 485 k.p.c. swą hipotezą obejmuje dokumenty mogące stanowić podstawę wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym. Trzeba zgodzić się ze skarżącym, że sąd pierwszej instancji trafnie wskazał już w uzasadnieniu postanowienia z dnia 7 lutego 2007 r., iż nakaz zapłaty został wydany pomimo braku do tego podstaw. Dołączone do pozwu dokumenty nie wyczerpywały hipotezy żadnego z unormowań zawartych w tym przepisie, w szczególności przedmiotowa umowa nie stanowiła transakcji handlowej w rozumieniu art. 2 ustawy z dnia 12 czerwca 2003 r. o terminach zapłaty w transakcjach handlowych (Dz.U. Nr 139, poz. 1323 ze zm.). Wprawdzie do pozwu zostało dołączone wezwanie do zapłaty, ale trzeba zgodzić się ze skarżącym, że brak było oświadczenia dłużnika o uznaniu długu. Skoro więc nie zachodziły przesłanki do wydania nakazu zapłaty, to choć został on wydany i wniesiono od niego zarzuty, to należało przyjąć, że sprawa nie miała nakazowego charakteru i w związku z tym brak było podstaw w toku dalszego postępowania do stosowania ograniczeń właściwych dla tego postępowania odrębnego.

Było to jednak uchybienie podobnie jak i naruszenie art. 486 § 1 k.p.c. i art. 495 § 3 k.p.c. Sądu pierwszej instancji, gdy tymczasem skarga kasacyjna służy od orzeczenia sądu apelacyjnego i dlatego skarżący, aby z tego względu mógł uzyskać pozytywne rozstrzygnięcie, musiałby wykazać wpływ tych wadliwości na wynik sprawy przed sądem apelacyjnym, czego nie dokonał. Poza tym zarzut ten został także wadliwie postawiony dlatego, że skarżący nie wskazał, że przez nieuwzględnienie tych braków objętych zarzutami apelacyjnymi Sąd Apelacyjny dopuścił się ewentualnie naruszenia przepisów dotyczących postępowania apelacyjnego, np. art. 385 k.p.c. i 386 § 4 k.p.c. W skardze kasacyjnej przepisy takie nie zostały wskazane jako naruszone. Tymczasem zarzuty kasacyjne, aby odniosły oczekiwany przez skarżącego skutek, muszą być postawione trafnie, tj. ich

uzasadnienie powinno podpadać pod hipotezy wskazanych jako naruszone przepisów prawa (por np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 13/97, OSNC 1997, nr 8, poz. 114).

Podkreślić trzeba, że Sąd Apelacyjny nie stosował, nie tylko art. 485 i 486 k.p.c., ale i art. 495 § 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., który zresztą także nie został powołany. Oddalił bowiem wnioski dowodowe złożone w piśmie z dnia 3 czerwca 2008 r. na podstawie art. 381 k.p.c., którego także nie wskazano w skardze kasacyjnej jako naruszony.

Pozwany nie usiłował podnieść zarzutu potrącenia ani wystąpić z powództwem wzajemnym i z tego względu nie doszło, wbrew stanowisku skarżącego do obrazy art. 493 § 3 i 4 k.p.c. Na marginesie trzeba zauważyć, że skarżący dochodził na podstawie także zawartej z powodem późniejszej przedwstępnej umowy sprzedaży udziałów spółki S. roszczenia w sprawie [...], w której również był wydany, tym razem na jego rzecz, nakaz zapłaty w dniu 27 kwietnia 2006 r.

W postępowaniu nakazowym, poza wyjątkami nie wchodzącymi w sprawie w rachubę, niedopuszczalna jest przedmiotowa zmiana powództwa, tj. w toku tego postępowania nie można występować z nowymi roszczeniami zamiast lub obok dotychczasowych (art. 495 § 2 k.p.c.). W judykaturze wyjaśniono (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2000 r., I CKN 1120/98, OSNC 2001, nr 3, poz. 44), że w drugim stadium postępowania nakazowego niedopuszczalna jest zmiana powództwa polegająca na tym, że zamiast świadczenia pieniężnego wynikającego z umowy powód zażąda zwrotu kwoty jako nienależnego świadczenia, ze względu na jej nieważność. Skoro przedmiotowe postępowanie, powinno być prawidłowo się toczyć według reguł postępowania „zwykłego”, to przed sądem pierwszej instancji ograniczenie to nie miało zastosowania, choć w postępowaniu apelacyjnym było aktualne i wynikało z unormowania zawartego w art. 383 k.p.c.

Trzeba podkreślić jednak, że także w postępowaniu „zwykłym” sąd nie może oprzeć wyroku na podstawie faktycznej nie powołanej przez powoda. (art. 321 k.p.c. w zw. z art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c.). W tej kwestii w judykaturze wyjaśniono

(wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2005 r., II CK 556/04, OSNC 2006, nr 2, poz. 38), że niedopuszczalne jest zasądzenie określonego świadczenia pieniężnego na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, gdy umowa pożyczki, na której oparto powództwo obejmująca to świadczenie, jest nieważna. Nie oznacza to jednak, że był trafny zarzut obrazy art. 321 k.p.c. w zw. z art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c.

Jak wynika z pozwu, żądanie zostało oparte nie tyle na umowie zbycia udziałów w spółce S. przez pozwanego na rzecz powoda z dnia 6 października 2005 r., lecz na odstąpieniu przez sprzedającego od tej umowy zawartym w piśmie noszącym datę 31 grudnia 2005 r. i twierdzeniu, „że skoro pozwany otrzymał od powoda kwotę 750 000 Euro, która stanowić miała część umówionej ceny zbycia udziałów i od tej umowy wzajemnej odstąpił, to powinien zwrócić tę część ceny”. Także już w pozwie powód powołał się na okoliczność, że w umowie zbycia udziałów strony niezgodnie z prawdą określiły cenę na 7 000 000 zł, gdy w rzeczywistości uzgodniły ją na 10 000 000 zł i że kwota 750 000 Euro odpowiadała sumie 3 000 000 zł, stanowiącej różnicę pomiędzy ceną rzeczywistą i ujawnioną w pisemnej umowie.

W ślad za tą podstawą faktyczną wskazaną przez powoda Sądy meriti wiążąco dla Sądu Najwyższego ustaliły (art. 398¹³ § 2 k.p.c.) wszystkie te fakty, a zatem nie dopuściły się uchybienia polegającego na naruszeniu art. 321 k.p.c. w zw. z art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c. Zakresem hipotezy normy wynikającej z art. 321 k.p.c. nie jest bowiem objęta kwalifikacja prawna przedmiotu powództwa, tj. żądania i uzasadniających je okoliczności faktycznych. Zgodnie z zasadą *da mihi factum dabo tibi ius* nie jest konieczne przytaczanie przez powoda podstawy prawnej dochodzonego roszczenia, czego zresztą powód nie dokonał (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 1999 r., I CKN 252/98, OSNC 1999, nr 9, poz.152 i z dnia 15 września 2004 r., III CSK 352/03, niepubl.). Samo więc zastosowanie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu nie naruszyło art. 321 k.p.c., choć całkowicie innym zagadnieniem jest, czy ustalony stan faktyczny podlegał rzeczywiście subsumcji pod normę wynikającą z art. 405, bądź z art. 410 k.c.

W rozważaniach prawnych Sąd Okręgowy wyraził trafny pogląd, że w dniu 6 października 2005 r. strony zawarły umowę zbycia udziałów w spółce S., od której pozwany odstąpił, co potwierdzał powód i że w związku z tym stosunek prawny z niej wynikający wygasł ze skutkiem *ex tunc*, a więc, iż od tej chwili strony nie były na jej podstawie zobowiązane i w rezultacie to co na jej podstawie świadczyły, podlegało zwrotowi. Zamiast jednak ten stan faktyczny zakwalifikować stosownie do powyższych ustaleń i części rozważań pod normę wynikającą z art. 494 k.c. Sąd ten, a w ślad za nim Sąd Apelacyjny błędnie zakwalifikował go pod normę wynikającą z art. 410 k.c.

Zawarta przez strony w dniu 6 października 2005 r. umowa zbycia udziałów, jak wynika z ustaleń miała formę pisemną, z podpisem notarialnie poświadczonym, a więc wbrew zarzutowi skarżącego nie była to umowa ustna, tj. nieodpowiadająca formie wymaganej przez art. 180 k.s.h. w zw. z art. 73 § 2 k.c. Obejmowała bowiem wszystkie udziały pozwanego, a więc z punktu widzenia transakcji – kompletny jej przedmiot, a jedynie zawierała zaniżoną do rzeczywistości ustnego uzgodnienia cenę. W związku z tym należało podzielić dominujący w judykaturze pogląd, że wskazanie przez strony w umowie pisemnej odmiennej od rzeczywistości ustalonej ceny sprzedaży nie wywołuje skutku pozorności, a w konsekwencji jej nieważności (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 1966 r., II CR 123/66, OSN 1967, nr 2, poz. 22, z dnia 17 grudnia 1998 r., II CKN 849/98, OSNC 1999, nr 7-8, poz. 128, z dnia 13 kwietnia 2005 r., IV CK 684/04 niepubl. i z dnia 8 marca 2005 r. IV CK 630/04, niepubl.). Cena typizuje umowę sprzedaży już przez sam fakt jej oznaczenia. Samo oznaczenie ceny z punktu widzenia ważności umowy ma charakter drugorzędny, co wynika z unormowań zawartych w art. 535 i 536 k.c. Ocena ważności umowy jest kwestią prawną, a nie elementem stanu faktycznego. Z tych względów do ustalonego stanu faktycznego i w wyniku po części prawidłowych rozważań należało zastosować art. 494 k.c. a nie jak nietrafnie Sądy *meriti* powołały jako podstawę rozstrzygnięcia przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Naruszenie jednak art. 410 k.c. i art. 405 k.c. nie oznaczało, że skarga kasacyjna została oparta na uzasadnionej podstawie. Także naruszenie prawa materialnego może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej tylko wtedy, gdy pozostaje w bezpośrednim związku przyczynowym z wynikiem sprawy. Sąd Najwyższy oddala

bowiem ten sformalizowany środek, jeżeli zaskarżone orzeczenie - jak w omawianym wypadku - pomimo nietrafnego do końca uzasadnienia odpowiada prawu.

Sąd Apelacyjny odniósł się do argumentacji pozwanego przedstawionej w „głosie” do rozprawy apelacyjnej z dnia 26 września 2008 r., w której stwierdził, że zeznania powoda przekreślają możliwość oparcia roszczenia na przepisach art. 405 i następnych k.c., skoro domniemana kwota 750 000 Euro zaliczona została na poczet ceny określonej w późniejszej przedwstępnej umowie sprzedaży udziałów zawartej przez strony w dniu 13 stycznia 2006 r., lecz nie stanowi ona, wbrew stanowisku skarżącego, trafnego uzasadnienia zarzutu naruszenia art. 506 k.c. Z ustaleń bowiem wynika, że umowa stron z dnia 6 października 2005 r. wygasła nie na skutek nowacji, lecz na skutek odstąpienia od umowy przez pozwanego w następstwie nieuiszczenia przez powoda w terminie dalszej części ceny (kwoty 5 000 000 zł w terminie do 15 grudnia 2005 r.). Była to zresztą okoliczność potwierdzona przez powoda, który stwierdził, że wyraził na to odstąpienie zgodę.

Złożone przez powoda w toku jego przesłuchania oświadczenie, że dochodzona kwota, miała zostać zaliczona na poczet innej umowy, nie ma bezpośredniego związku ze stosunkiem prawnym wynikającym z zawartej przez strony umowy z dnia 5 października 2005 r., lecz nawiązuje wprost do innego stosunku prawnego. Z tego względu – zwłaszcza wobec normy wynikającej z art. 506 § 2 k.c. – brak było podstaw do zakwalifikowania tego oświadczenia jako odnowienia.

W tej sytuacji okoliczność, czy i jak, w ramach nowego stosunku prawnego wynikłego z umowy z dnia 13 stycznia 2006 r., strony zadysponowały kwotą 750 000 Euro, nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, zwłaszcza że kwestia roszczeń pozwanego wobec powoda z tej umowy stanowiła przedmiot wcześniej wszczętego procesu w sprawie [...], a pozwany nie zgłaszał w rozpoznawanej sprawie zarzutu potrącenia. Zresztą sam skarżący trafnie podniósł, że umowa stron z dnia 13 stycznia 2006 r. nie była przedmiotem niniejszego procesu.

Z tych względów skarga kasacyjna uległa oddaleniu (art. 398¹⁴ k.p.c.).

